

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Prokula i Fortunata M. M.
Czwartek: Blandyna Panny M. cz.
Piątek: Erazma B. i Klotylda Kr.
Sobota: Opata Bik. i Saturnina b.m.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49.
Zachód " " 8 " 6.
Długość dnia godzin 16 " 17.
Przybyło " " 8 " 39.

Wschód księżycy o godzinie 2 minut 18 r.
Zachód " " 1 " 50 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Niedz.: Św. Trójcy Bnifacego B.
Poniedziałek: Norberta Biskupa.
Wtorek: Roberta Opata.
Środa: Maksymil. B. i Medarta B.M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Światopełka, jutro Ratysława bł.
Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku uczczeniu uroczystości Zesłania Ducha św.; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm., o 5-ej po południu, nabożeństwo ku uczczeniu lat wieku Chrystusa Pana; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, od 5-ej do 6-ej po południu, przedostatnia nauka przygotowawcza dla dzieci przystępujących do pierwszej komunji.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia cieśli. (Mieszkanie starszego, Rozbrat № 8—4 po południu.) — Zebranie uczestniczących w regatach sterników i wiosłarzy Towarzystwa wioślarskiego. (Przystań letnia Towarzystwa—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa higieniczna. (Plac Ujazdowski—od 10-ej rano do 8-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu, do rozdania na zastawy, znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 948 kop. 57 1/2. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznią się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatr Wielki: dziś „Aida” (występ gościnnie p. Coppola), jutro „Arria i Messalina”; — Rozmaitości: dziś „Francillon”, jutro „Skrytka” i „Szczęście małżeńskie”; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Życie paryskie”, jutro „Bettina”. (8 wieczorem.)

Teatryki: Alhambra: „Biedni”; — Bellevue: „Lena” (1-szy raz). (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Sądy wystawowe.

Przed paroma tygodniami specjalny komitet, wybrany z łona zarządu wystawy (złożony z pp. Wojciecha Górskiego, Władysława Lepperta, oraz drów Henryka Nussbauma, Romana Jasińskiego i Aleksandra Fabjana), wypracował następujący „Regulamin czynności komitetu sędziów wystawy higienicznej” przez zarząd zatwierdzony i obecnie w wykonanie wprowadzony.

I. Skład komitetu.

Zarząd wystawy wybiera z pośród członków swoich pięciu delegatów, t. j. po jednym dla każdej sekcji, którym nadaje prawa sędziów sekcji.

Zarząd następnie zwołuje wspólnie posiedzenie wybor-

cze wszystkich sekcji, zawiadamiając je o wyborze swych delegatów i ich czasowym zadaniu.

Posiedzeniu wyborczemu każdej sekcji przewodniczy odpowiedni delegat sądowy zarządu.

Sekcje wybierają od siebie sędziów w liczbie 3-ch do 6-iu z grona sekcji, oraz 2-ch do 4-ch z po za swego grona, stosownie do swego uznania, tak, aby liczba sędziów każdej sekcji nie była mniejszą od 5-iu, ani większą nad 10-iu, niezależnie od delegata sądowego zarządu, który z urzędu jest już członkiem sądu sekcijnego.

Uwaga. Wystawca stający do konkursu, nie może być sędzią w swojej sekcji. Zastrzeżenie to nie stosuje się do wystawców pozakonkursowych, a więc do referentów naukowych sekcyjnych.

Po dokonanych wyborach w sekcjach, delegat komunikuje niezwłocznie zarządowi o rezultacie wyborów, a jednocześnie naznacza posiedzenie kompletu sędziów danej sekcji, celem wyboru przewodniczącego i referenta sądu sekcijnego. Z chwila wybrania wspomnianych urzędników, specjalny mandat delegata, jako takiego, kończy się, pozostaje on zwykłym sędzią sekcijnym.

II.

Zadanie sądów sekcyjnych.

Sąd sekcyjny ustanawia według swego uznania sposób oceniania i nagradzania przedmiotów, wszakże zgodnie z następującymi ogólnymi zasadami:

- 1) Zadaniem sądu sekcijnego jest dokładne zbadanie wystawionych przedmiotów z uwzględnieniem:
 - a) wartości higienicznej ogólnej danego okazu;
 - b) znaczenia higienicznego lokalnego;
 - c) zasługi pomysłu;
 - d) wykonania (dokładność, umiejętność);
 - e) pracy (pod względem właściwości kierunku lub trwałości w pokonywaniu przeszkód).

2) Wyroki sądów sekcyjnych winny być redagowane zwięźle i krótko, tak, aby mogły być bez zmiany zamieszczane na dyplomach i listach pochwalnych (ef. III, 1).

3) Już w dziesięć dni po otwarciu wystawy sądy sekcyjne winny ukończyć swe prace i ich rezultaty zakomunikować zarządowi.

III.

Rola zarządu w sądzie.

1) We dwadzieścia dni po otwarciu wystawy wyroki i ocena mają być przez zarząd ogłoszone.

2) W myśl artykułu ustawy, zarząd na zasadzie orzeczenia sądu sekcijnego przyznaje dwa rodzaje nagród, mianowicie: a) dyplom uznania, jako nagrodę pierwszorzędną—i b) listy pochwalne, jako nagrody drugiego rzędu.

Uwaga 1-sza. W razie, gdyby zarząd nie akceptował wyroku sądów sekcyjnych, powinien ponownie wezwać tenże sąd sekcyjny i wraz z nim kwestję sporną przedyskutować; absolutna większość głosów rozstrzyga tu ostatecznie.

Uwaga 2-ga. Po ogłoszeniu wyroków, zażalenia wystawców, o ile zarząd je uzgodni, będą rozpatrywane przez zarząd

wraz z odnośnym sądem sekcijnym i tu bezwzględna większość głosów rozstrzyga ostatecznie.

Uwaga 3-cia. Termin podawania zażaleń do zarządu—tydzień po ogłoszeniu wyroków.

3) W dniu zamknięcia wystawy protektorka wystawy lub prezes zarządu, w obecności członków zarządu, sędziów sekcyjnych, oraz osób przez zarząd zaproszonych, wręczy nagrodzonym wystawcom dyplomy i listy pochwalne im przyznane.

W myśl powyższego, wybrano z łona zarządu następujących sądowych delegatów:

Dla sekcji chemiczno-fizycznej dra Leona Nenckiego.

(Dla pasorzytniczej, jako drugiej części oddziału biologicznego, prof. dra. Edwarda Przewoskiego).

Dla sekcji wychowawczej dra Romana Jasińskiego.

Dla sekcji szpitalnej dra Alfonsa Malinowskiego.

Dla sekcji przemysłowej inżyniera Rycerskiego.

Dla sekcji budowlanej budowniczego Cichockiego.

Sądy sekcyjne ukonstytuowały się już ostatecznie i rozpoczęły swe czynności w sekcji chemiczno-fizycznej i wychowawczej (inne niebawem też samo uczynią) w następującym składzie osobistym:

1) **Sekcja chemiczno-fizyczna:** pp. prof. dr. fil. Hołowiński, prof. Znatowicz, dr. Leon Nencki (z urzędu), dr. Henryk Nussbaum, mag. farm. Mutniański, Józef Leski chemik, Perkowski chemik. Z po za grona sekcji zaproszono: pp. prof. Jerzego Aleksandrowicza, prof. Sempołowskiego, dra Teodora Dunina, Kropiwnickiego przemysłowca.

2) **Sekcja wychowawcza:** pp. dr. Roman Jasiński (z urzędu), prof. Kühn, dr. Edmund Modrzewski, prof. Nowicki, b. prof. uniwersytetu Jurkiewicz Karol. Z po za grona sekcji zaproszono: pp. prof. Słóarskiego, dra Stanisława Markiewicza i Adolfa Dygasińskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Komisja do spraw włościańskich w gub. Królestwa Polskiego poleciła niedawno mianowanemu komisarzowi pow. koneckiego, p. Kornilowi, zbadać zabytków prastarego prawa słowiańskiego o wspólnem władaniu ziemią, którem do roku 1845-go

zycję towarzyską, która dozwalała wiele form zwykłych opuścić.

Wziął za rękę reagenta i odezwał się bez przygotowania.

— Ja do asindzieja mam prośbę, którą między nami, na cztery oczy potrzeba załatwić.

Krótko, a węzłowato, nie mam co w bawelnę obwijać. Oto poczęłam staranie o rękę panny Stratoniki, zrobiłem już kroki wstępne i—poehlebiam sobie, że moje intencje odrzucone nie będą. Panna mi okazuje iż—jest życzliwą—tego jestem pewny.

Miedzy nami mówią—takiej partii nigdy się spodziewać nie mogła... (tu westchnął). W naszym położeniu są czasem, asindziej to rozumiesz, konieczności...

Więc—żeńię się—Łowczanka mi sprzyja i z pewnością sobie tego równie, jak ja życzę—ale—tu sek... Ja nie mogę być obcesowym, czas tracimy... gdyby tu przyjacielskie pośrednictwo zaszło...

Uśmiechnął się, wskazując na Odrygę.

Rejent, który po śniadaniu wszedł do gabinetu z twarzą rumianą i wypogodzoną, z uśmiechem na ustach—rozpoczął słuchać z sympatycznym wyrazem; w miarę jak mówił podczaszyc—słupiał, oczy mu się niepomniernie otworzyły, usta także, brwi podniósł. Zdziwienie nadzwyczajne malowało się na twarzy, więcej może niż ono, bo rodzaj odurzenia. Zdawał się uszom swoim nie wierzyć.

Podczaszyc skończył swe opowiadanie, oczekiwał odpowiedzi, a rejent siedział zgłupiał, z wargami obwisłymi—nie mogąc słowa powiedzieć. Słuchał jeszcze, gdy już gospodarz umilkł.

— Cóż asindziej na to?—zapytał podczaszyc...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

13)

STARA PANNA.

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Rejent myślał, jak się zdaje, tylko o wierzyeniach, a wcale nie o warunkach, w jakich się sentyment rodzi i rozwija. Wiedział on, że kolega jego Odryga był bardzo dobrze i poufale położony u panny, że miał całe jej zaufanie; przyszło mu więc na myśl doradzić, aby podczaszyc użył go za pośrednika *accelerandi causa*.

— Wiesz jasnie wielmożny pan, co?—odezwał się po chwili namysłu.—Pan sam zbyt porywczo zapewne nie możesz postąpić, lecz, gdyby się tu kto wdał, jaki życzliwy pośrednik, któryby państwu obojemu oszczędził kłopotliwych preliminarjów i wziął je na siebie.

— Pośrednik? ale któż taki? czy acan dobrodziej sam chciałbyś się podjąć tej misji delikatnej?—zapytał gospodarz.

— O! ja nie—nie—odparł rejent—ale mam kogoś takiego, który się nada doskonale.

— Naprzykład!

— A, mój kolega i przyjaciel, Odryga—zawołał Moroszyński.

Podczaszyc, przypomniawszy go sobie rozśmiał się.

— Doskonale! je żeli się tylko podjąć zechce i jej a mnie odda rzeczywiście usługę.

— Ale mnie z nim w tym przedmiocie mówić nie wypada—dodał rejent—to jest sprawa nader poufna, która przez wiele ust przechodzić nie powinna.

Zaprosz pan, pod jakimkolwiek pozorem do siebie reagenta—i—pomów z nim o tem na cztery oczy...

Podczaszyc na wszystko się zgadzał.

— Przywieź go tu, proszę, bodaj jutro—rzekł—możesz zażądać, aby był przy konferencji w sprawie z Niedźwieckimi.

Moroszyński więc z tem odjechał, że sam nie mając mówić Odrydze, nazajutrz przywieść go z sobą obiecywał. Wracając do domu, po drodze wszystko rozważawszy, winował sobie, iż tak ostrożnie postąpił, gdyż, pomimo zapewnień podczaszycy, ten jego sukces, wątpliwym mu się wydawał.

Odryga, który nigdy pocziwie dających się zarobić paru czerwonych złotych nie odrzucał, oświadczył gotowość swą jechania na konferencję.

W rezydencji podczaszycy zastali już, starannie niż zwykle dla prawników, przygotowane przyjęcie. Śniadanie było na stole, węgryń doskonały, wędliny wyborne, a szczególnie sery, które podczaszyc lubił—przedziwne się wydały Odrydze, który, obdarzony dobrym apetytem, jadł łapczywie, pił sumiennie i wpadł w humor jaknajwysmienitszy.

Z tej chwili skorzystawszy, Moroszewski dał znak gospodarzowi i cichaczem się wyniósł, samych ich ze sobą zostawiając.

Podczaszyc reagenta, który do takiej konfidencji nie był nawykłym, wziął poufale pod rękę i poprowadził z sobą do gabinetu, sadząc przy sobie na kanapie.

Był to honor wielki. Odryga siadł, nie głęboko się zasuważąc, jak należało—na brzeżku. Początek trochę był trudny, ale gospodarz miał za sobą swą po-

rzadziła się ludność wsi Jedlnia, w pow. kozienickim. Urządzenie włościan w dobrach majoratowych, a następnie ukazy nadawcze, zatary prawie zupełnie prawo omlne, którego ślady dziś przechowały się za ledwie w zwyczajach ludności miejscowej. Zwracamy uwagę, iż piśmiennictwo nasze posiada cenną w tym względzie pracę dawnego proboszcza w Jedlni, ks. Gackiego. Były komisarz do spraw włościańskich pow. kozienickiego, p. Kostromitinów, o ile nam wiadomo, posiada również szacowne materiały do historii prawa omlnego w Polsce.

== Korespondent nasz dowiaduje się z pewnego źródła, że kwestja reorganizacji podatków i powinności gminnych wchodzi w nowe stadium. Niedawno ukonstytuowane prezydium odnośnej komisji opracowuje już program działań, jest więc nadzieja, że tak doniosła dla naszego kraju sprawa po dziesięcioletniej przerwie pomyślnie przeprowadzona zostanie.

== Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w Towarzystwie ogrodniczym odbędzie się posiedzenie stałej komisji teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. Na sesji tej Br. Znatowicz i dr. O. Bujwid przedstawia sprawozdanie z badania wody wiślanej, czerpanej z rzeki i wodociągów.

== W dniu 2-im b. m. o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w sali magistratu sesja urzędu starszych cechu bednarzy.

== Od dziś ulica Okopowa, z powodu przedsięwziętych robót brukarskich, zostaje dla przejazdu zamknięta.

== Bawi obecnie w mieście naszym p. Bezobrazow, członek sprawozdawca komisji, opracowującej nowe przepisy o naturalizacji cudzoziemców.

== Z teatru i muzyki.

* Pan Fiszer, oswobodzony z serdecznych uścisków filantropji, w występie wczorajszym pracował już dla siebie.

Publiczność nie zawiodła jego nadziei i zapełniła salę tak sumiennie, jak gdyby patrzyła na artystę po raz pierwszy.

Tak to losy wynagradzają uczynność i dobroczynność.

Szkoda jednak, iż na wczorajszym programie znalazły się aż cztery rzeczy dla nas nie nowe, a niektóre suto poprzednio nawet po dwakroć razy oklaskiwane.

Szkoda mianowicie dlatego, że artysta, grający bez suflera, zmuszony jest improwizować, z czego tworzą się szczegóły wprawdzie nowe, ale czasem zbyt mało obciążające.

Gina zato szczegóły publiczności już znane, lecz których powtórzenia ona czeka i wrażenia odniesione wedle nich w pamięci swej karbuje.

Oczywiście taki sposób grania bez suflera innym trybem odbywać się nie może, ale w tym trybie zatracca jakąś część artysty.

Z typów nowych dał nam p. Fiszer wczoraj tylko dwa: mieszczanina galicyjskiego, wygłaszającego toast imieninowy, i żydka, wracającego z łaźni.

Pustka w głowie, rodzaj swady szumnobrzmiącej z wartością próżnego orzecha, barania serdeczność i naciąganie lada bzdurstwa życiowego do skali zasług społecznych — oto główne cechy mieszczańskich mówcy.

Żydek-chalaciarz, ale czysty, bo świeżo wykapany — posiada niezbędną chytrą, delikatny rozum spekulanta, dowiep wrodzony, choć nie sięgający wysoko, i zamilowanie do muzyki.

Śmiano się z niego najbardziej, jak wogóle śmiać się trzeba ze wszystkich żydów p. Fiszera, który w nich wkłada ogromną dozę humoru i krasi ich trafną a drobnostkową charakterystyką.

O ile wiemy, artysta ma zamiar wystąpić w mieście naszym jeszcze parę razy. *St. M. Rz.*

== Z teatryków.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się sezon teatryków ogródkowych.

„Alhambra”, w której rozgościł się p. Szymborski, otwiera swe podwoje „Biednemi” p. Świdorskiego, w „Belle-vue” zaś p. Puchniewski występuje z nieznaną u nas dotychczas nowością.

Będzie nią dramat w 4-ach aktach p. Marjana Jasieńczyka (W. Karzewskiego) p. t. „Lena”, odznaczony na konkursie Bogusławskiego.

Teatryk „Nowy-Swiat” rozpocznie swą działalność dopiero za tydzień, niezbędne bowiem roboty około odświeżenia całego gmachu dotąd jeszcze nie zostały ukończone.

Inaugurację pomienionego teatryku stanowić ma „Wiece i Wacek” p. Przybylskiego.

== Posiedzenia.

We czwartek, o godzinie 6-ej po południu, członkowie wydziału kasy pożyczkowej, delegowani do przejrzenia instrukcji, dotyczącej udzielania pożyczek i zaprojektowania zmian, odbędą trzecie w tym

względnie posiedzenie.

W dniu 6-ym b. m., t. j. w poniedziałek, o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się centralne posiedzenie członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

== Z wystawy higienicznej.

W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę zaledwie 700 osób.

Wykłady w poszczególnych pawilonach odbyły się w zwykłym porządku i część dydaktyczna rozwija się coraz pomyślniej.

Wczoraj rozpoczęła się ekspertyza działu fizyko-chemicznego.

Grono ekspertów rozpoczęło swą czynność od szczegółowego zwiedzenia restauracji, kuchni i spiżarni p. Sochackiego, następnie cukierni Loursa, wreszcie pawilonu tanich kuchni.

W dopełnionej ekspertyzie konserwów Sochackiego, a mianowicie kapuśniaku, zupy grochowej i bigosu (kiloletniego) temu ostatniemu przyznano pierwszeństwo.

Ponieważ nie wszyscy wystawcy znajdowali się przy swoich okazach, ekspertyza więc w dziale fizyko-chemicznym będzie trwała i dzisiaj, poczynając od godz. 10-ej zrana.

== Pogrzeb ś. p. Gebethnera.

W dniu wczorajszym, o godzinie 4-ej po południu nader liczny zastęp, złożony z rodziny, artystów, przyjaciół, oraz ceniących zasługi zmarłego, odprowadził na cmentarz ewangelicki zwłoki ś. p. Feliksa Gebethnera.

Przy dźwiękach marsza żałobnego A. Münchejmara pochód wyruszył z kaplicy przy ulicy Mylnej, poprzedzany przez śpiewaków „Lutni”, tudzież przez cały komitet Towarzystwa muzycznego, odznaczony krepą przewiazaną na ramionach.

Na katafalku wznosiła się trumna, pokryta całkowicie wieńcami, nadesłanymi bądź przez korporacje, bądź też przez oddzielne grupy uczniów zmarłego.

Po za tłumem publiczności ciągnął odkryty powóz, napełniony wieńcami i wstęgami, których niepodobna było umieścić na katafalku.

Za rogatką wolską trumnę ponieśli artyści-muzycy, malarze i rzeźbiarze, z kąd aż do drzwi cmentarnych orkiestra, złożona z narzędzi dętych, grała psalmy i hymny kościelne.

Jednocześnie delegaci „Lutni” ujęli w ręce olbrzymi wieniec, uwity w kształcie emblematu Stowarzyszenia.

W liczbie wieńców „od Towarzystwa sztuk pięknych” zauważyliśmy trzy „od uczennic”, dwa „od uczniów”, paletę ozdobioną kwiatami „od malarzy”, „od muzeum rolnictwa i przemysłu”, od Stowarzyszenia subiektów wyznania mojżeszowego, które dla oddania cześci zmarłemu, jako swemu protektorowi, wysłało na pogrzeb delegację, wjelki wieniec „od współpracowników składu fortepianów” i wiele innych.

Nad przygotowanym grobem przemówił krótko prof. W. Gerson, po nim w duchu religijnym zabrał głos pastor Barez.

Trumnę opuszczono do mogiły przy hymnie, odśpiewanym przez lutnistów „Błogosławieni w Panu” Mendelssohna, po którym rozległy się dźwięki orkiestry teatralnej.

Obeeni, ze łzami szczerzego żalu w oczach, rzucali grudki ziemi na ostatnie schronienie doczesne dobrego obywatela i zanego człowieka.

Niechaj spoczywa w pokoju.

== Okolicznościowe obserwatorium.

Jeden z dozorców rusztowania, okalającego kolumnę Zygmunta III-go, wpadł na myśl wyzyskania swojego stanowiska.

Za kilkukopiejkową opłatą, przez ciąg ubiegłych dni światecznych, wprowadzał on na szczyt wiązania osoby, żadne wrażenie i dość pięknego widoku na Wisłę i miasto.

Bardzo wielu ciekawych, pomimo niebezpieczeństwa, połączonego z tą przyjemnością, korzystało z niej skwapliwie.

== Landa.

Na mieście ukazały się od paru dni eleganckie i obszerne landa.

Cena ich najmu jest taka sama, jak dla zwyczajnych dorożek dwukonnych.

Nowe powozy są jednym z typów, zatwierdzonych niedawno dla warszawskich dorożek.

Landa wspomniane należą do jednego z właścicieli dorożek.

Szkoda wszakże, iż liczba ich jest zbyt mała, ale ma ona być wkrótce powiększona.

== Wycieczki wioślarzy.

Pomimo deszczu i chłodu, dwa kółka wioślarzy, które powzięły projekt zrobienia wycieczki wodą, wypełniły go co do joty.

Jedno grono, złożone z ośmiu zuchów, dotarło Wiśłą, a później Narwią, do Pułtuska.

Pomimo wielkiego zmęczenia, dzielna osada na drugi dzień powróciła do Warszawy.

Drugie grono na dwóch łodziach, w liczbie 22-eh, popłynęły jeszcze dalej, bo do Włocławka.

Tamtejsi wioślarze nadzwyczaj serdecznie gościli warszawskich przyjeźli.

Kontyngens wioślarzy zwiększył się przez przybycie kilku ładem, a mianowicie kolejną...

Powrót łodzi pod wodę był za trudny, wszyscy przeto powrócili pociągiem bydgoskim.

Jeden z wioślarzy komunikuje nam o niezwykłym zdarzeniu w kujawskim grodzie.

W miejscowej katedrze podczas nabożeństwa w prawej kaplicy zawałiło się niespodzianie kilka tafel posadzki.

Trzy kobiety i mała dziewczynka wpadły do grobów, znajdujących się pod kaplicą.

Łatwo sobie wyobrazić, jaki powstał popłoch w kościele.

Tłoczono się do drzwi w nieładzie, sądząc, iż cała świątynia bliska jest zawalenia.

Przemówienia kapłanów i kilku rozsądniejszych osób zapobiegły mogącej wyniknąć katastrofie...

Kobiety, które wpadły do grobów, oprócz potłuczeń i przestraszonych, ważniejszego szwanku nie poniosły.

W dniu dzisiejszym miejscowy budowniczy miał dopełnić szczegółowej rewizji posadzki i sklepień...

== Kradzieże.

W ciągu dwóch dni ubiegłych spełniono w mieście mnóstwo kradzieży, z których tylko znaczniejsze notujemy:

W mieszkaniu pod nrem 16-ym na Twardej C. Prywesowej zostały skradzione klejnoty wartości 1200 rs.

Kradzież spełniła służąca poszkodowanej, Franciszka Czechowiczowa, która z łupem zniknęła bez wieści.

Znow dokonano kradzieży w sklepie jubilerskim, a mianowicie: pod nrem 13-ym na Elektoralskiej u St. Oraczewskiego.

Złodzieje dostali się do wnętrza przez okno.

Na szczęście jubiler kosztowniejsze przedmioty uprzątnął.

Wartość skradzionych klejnotów wynosi około 200 rs.

Na Mirowskiej pod nrem 3-ym w mieszkaniu St. Cichockiego i Wacława Korzona, między godziną 5-tą a 6-tą po południu, złodzieje, otworzywszy drzwi wytrychem, skradli rozmaite przedmioty wartości 219 rs.

W biały dzień pod nrem 20-ym na Nowomiejskiej Stefanowi Świdzińskiemu skradziono 143 rs. w gotówce.

Wreszcie w biurze pocztowym Władysławowi Gołębiowskiemu wyciągnięto portmonotkę, lecz złodziej, Ajzyk Romis, został ujęty.

== Na huśtawce.

W podwórzu domu № 15-ty na Nowo-Krochmalnej, spadł z huśtawki 15-letni chłopiec Marjan Romon i złamał prawą nogę powyżej kolana.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala starożakownych.

Z DNIA NA DZIEN.

Jakże się miewasz dzisiaj, kolego warszawiaku?

Pytanie moje dziwi cię może trochę; nie jest jednak wcale zbytecznem...

Mieliśmy trzy dni (licząc z wczorajszym) świąt uroczystych, święta zaś takie na wyścigowym torze warszawskiego życia bywają często rodzajem płotów, barjer i rowów, które niekażdy umie przesadzać z potrzebną zręcznością.

Przedewszystkiem: ze wszystkich dni w roku święta są bezwarunkowo dniami najnudniejszymi...

Stosuje się to zwłaszcza do świąt wiosennych i letnich, które samo miasto wyludniają, w okolicach zaś podmiejskich sprowadzają gorsze jeszcze od wyludnienia — przeludnienie.

W porze popołudniowej zdarzają się chwile, że przechodząc, na pryncypalnej nawet ulicy, usłyszysz echo kroków własnych...

W cukierniach, subiekt za bufetem obkrawa sobie paznogie scyzorykiem i ziewa, a legion „małych”, pod komendą jego zostający, z głowami na marmurze stolików, a nogami na miękkim wysłaniu krzesielek, śpi w najlepsze...

W restauracjach, garsoni, pozejmowawszy „urzędowe” fraki, ciągną na rachunek nieobecnych gości, „pilznera”, zabawiając się jednocześnie grą w karty, „cetto-licho” lub „orla i reszke”...

Mleczarnie zawiesiły na kilkanaście godzin fabrykację mleka kwaśnego i śmietany, i zapasy wapna, kredy i kwasów aptecznych leżą w kątach nieporuszone...

Fryzjer wychylił tyś głowę przez kryształowe drzwi swego pięknego zakładu, spojrzął badawczo na prawo i na lewo, a nie spostrzegając nikogo, czyja mina wskazywałaby chęć ostrzyżenia się lub ufrzyzowania, drzwi te manifestacyjnie zamyka i poleca żonie wybierać się „za ogatki”...

Nad wieczorem dopiero, po całodziennym odpływie, następuje gwałtowny — przypływ.

Tłumy ludzi zakurzonych, spotniałych, upadających ze zmęczenia, zgnębionych fizycznie i moralnie, wloką się dorożkami i *per pedes*, przedstawiając obraz godny li-tości i współczucia — gdy jednak zbliżywszy się do nich, współczucie to chcesz im okazać, wykrzykują, przerywając ci mowę:

— Żałuj, żeś nie był! Jakżeśmy się cudownie bawili!

— Rozumie się, że w koncercie owej „cudownej zabawy” trzymały prym—Bielany.

Wprawdzie pochmurne niebo i chłodek prawie jesien-ny niebardzo usposabiali do oddalania się od domu i gorącego samowara; choćby jednak były pioruny i grad sypał takie kartacze, jak przed trzema tygodniami, „nabożni patnicy” nie odstapiliby od przykazań tradycji.

Albo jest się konserwatystą, albo się nim nie jest! Do odtworzenia w druku bielańskich odpustowo-rozpustowych obrazów za słabą jest proza; uciekam się przeto o pomoc do—poezji...

Oto jakimi barwami maluje poeta tradycyjny odpust u bielańskich kamedułów:

Brzmia głośnego śmiechu chromatyczne gamy...

„Na pokład, panowie! Za chwilę ruszamy!”

„Niech się pan odezpie!” „Chce pani karmelka?...?”

„Meżul! gdzie jest dziecko?...” „Żono! gdzie butelka?...?”

Statek mknął jak wicher, siekając bałwany;

Zagwizdał i stanął. Bielany! Bielany!

Teraz, dobry człowiek, proś Boga o siłę,

Byś mógł przenieść rzeczy miłe i niemiłe

Odpust ciebie tutaj przywiódł do kościoła,

Lecz pewnie ołtarzy nie zobaczysz zgoła...

Pośród drzew migają roztańczone pary;

Szum i zimny bawar, kipi samowary

Kataryna dudni, że aż pęka głowa;

Huczy karuzela welocypedowa.

Idzie zyd z loteryją, „Wigrał! przegrał!” krzyczy,

I na brudnej dłoni garsć karmelków liczy.

Kramy odpustowe zwiedza Maciej stary;

Kupił kwartę grochu, łokcie świętej Klary.

Dmucha „mamin synek” w glinianą fukawkę;

Dmuchałby i tatuś, lecz ma biedak—czkawkę.

Balowym hałasem brzmi cienisty Dolek...

„A rusz—że się waspan! Cóż stoisz, jak kolek!...”

Dama damę chwyta w braku kawalera;

Dziad wywija z babą wściekłego sztajera...

I do samej nocy wre piekielny zamęt;

Starzy wznoszą kufle; dzieci wznoszą lament...

A gdy na obłoki wejście pełnia blada,

Nie jeden, gdzie walczył, tam i trupem pada...

W obrazie tym od lat niepamiętnych nie się nie zmienia.

Prastare dęby, przeklinające podczas odpustowej inwazji dzień swego... zasadzenia, widzą zawsze jedne i te same „hece”, pod pokrywką nabożeństwa odbywane.

Zmienia się może tylko fason kapeluszy, kołnierzyków i żakietek eleganckiej młodzieży, przybywającej na zabawę konno, na wynajętych od dorożkarzy i kozaków wierzchowcach—i ci jednak posiadają dziś też same „manierę”, ten sam rodzaj „dowcipu” i ten sam niepowstrzymany zapał do tańca i kufia, co pokolenie dandysów z roku 60-go, 40-go, 20-go i—wyżej.

A podobieństwo pomiędzy wnukami i dziadami widoczne jest i w tem jeszcze, iż ta młodzież elegancka zawsze prawie bohaterką śmiercią (na szczęście pozorną tylko) pada pod cieniem dębów prastarych—co wprawia w niemą kłopot... wynajętego wierzchowca.

I powtarza się wówczas scena z piosenki ludowej, w której rycerz, z przeszytą piersią, leży na zimnej ziemi, a „wierny konik wedle niego, grzebie nóżką, żaluje go”...

Warszawiak.

Z TEKIJ PRAWNIKA.

I.

Osiem dni.

Wiadomo każdemu, że lokatorowi, wynajmującemu mieszkanie, przysługuje prawo wyprowadzenia się po ekspiracji umowy w ciągu dni ośmiu. Zwyczaj ten praktykuje się u nas od lat wielu, mało komu jednakże wiadomo, że jego moc obowiązująca opiera się nie na tradycji, lecz na kodeksie prawa.

Kodeks cywilny, określając warunki i skutki najmu, postawił jako zasadę ogólną, iż najem ustaje samem prawem z upływem terminu oznaczonego, gdy był na piśmie zawarty, bez potrzeby wypowiedzenia (art. 1737). Jeżeli najem nastąpił wskutek ustnej umowy, jedna ze stron może wypowiedzieć drugiej, nie inaczej jednak, jak z zachowaniem terminów, zwyczajami miejscowymi ustalonych (art. 1736).

W rozwinięciu powyższych przepisów, oraz dla ustalenia terminów najmu i rumacji, rada administracyjna Królestwa wydała w d. 16-ym września r. 1828-go (Dz. Praw, tom 12) następujące przepisy:

1) Jeżeli w umowach o najem lokali termin kwar-

talny wyraźnie określony nie jest, należy liczyć kwartały od 1-go stycznia, 1-go kwietnia, 1-go lipca i 1-go października;

2) Czas rumacji, czyli wyprowadzki, oznaczony został na dni ośmiu po każdym ukończonym kwartale. Jeżeli w ciągu tych dni ośmiu wypadnie święto (oprócz niedzieli), lokatorowi dolicza się jeden dzień powszedni;

3) Ostatniego dnia terminu ośmiodniowego lokator winien się już znajdować na nowym mieszkaniu.

Tak więc, ośmiodniowy termin ustalony jest prawem i stanowi przywilej lokatora, którego rzec się może dobrowolnie, do ustępstwa jednak zmuszonemu być nie może. Wiadomość ta nie będzie bez wartości dla wszystkich, którzy podczas rumacji świętojańskiej przenosić się mają na nowe siedziby.

E. W.

W zeszłą niedzielę, d. 29-go b. m., w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między panną Ewą Wiktorją Bessel, a p. Michałem Dziemian. Na chórze artyści i amatorowie wykonali „Veni Creator” Freyera i „Marsz weselny” Małgoćkiego. Szczęść Boże młodej i dobranej parze! (1150)

Dnia 21-go maja, w Rawie, pobłogosławiony został związek małżeński przez miejscowego proboszcza, ks. kanonika Grabowskiego, pomiędzy p. Zygmuntem Hussar, obywatelem z lubelskiego, a panną Idalią Manowską. Młoda para wraz z zebraną rodziną podejmowani byli z prawdziwą staropolską gościnnością przez wujostwo i opiekunów panny młodej, W-nych Szewłodzińskich. Szczęść Boże dobranej parze! (1811)

Nekrologia.

† S. p. Józef Faliński, urzędnik izby kontrolnej warszawskiej, zmarł w dniu 30-ym maja 1887 r., przeżywszy lat 32. Pozostała rodzina i koledzy zmarłego zapraszają na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 1-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie 10-iej i pół zrana w dolnym kościele Krzyża i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 6-iej po południu, na cmentarz powązkowski. —1869—

† S. p. Jan Ferdynand Szolc, majster młynarski i obywatel miasta Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 29-go maja, o godzinie 8 1/2 zasnął w Bogu, przeżywszy lat 73. Pozostała żona, córka, pięć synów, synów i wnuczek, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym czerwca, to jest we środę, o godzinie 3-iej po południu z domu własnego przy ulicy Czerniakowskiej Nr 74, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. —2—650

† W dniu 2-im czerwca, tj. we czwartek jako w pierwszą rocznicę śmierci s. p. Katarzyny z Fröhlichów Bogusławskiej, odbędzie się o godzinie 10-iej zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej nabożeństwo żałobne za jej duszę, jak również za duszę małżonka zmarłej s. p. Stanisława Bogusławskiego, b. oficera b. wojsk polskich, autora i artysty dramatycznego, redaktora Kurjera warszawskiego, na które pozostałe dzieci, synowa i wnuczka, zapraszają rodzinę, kolegów, przyjaciół i żyjących. —2—1862

† Wszystkim osobom, które raczyły w dniu 28-ym maja r. b. odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Karola Knittel, składa najserdeczniejsze podziękowania pozostała Rodzina. —652

— Wszystkim życzliwym, którzy raczyli odprowadzić w dniu 27-ym b. m. zwłoki Rozalii Librowicz, na miejsce wiecznego spoczynku, składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać.” —651— Syn, synowa i wnuki.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W tutejszych sferach dyplomatycznych zapewniają, iż ze strony Austrii nie wyjdzie żadna propozycja ściślej sformułowana w sprawie bułgarskiej. Wszelkie wiadomości przeciwnie są bezpodstawne. W. Porta ulega znowu zupełnie wpływowi angielskim, z powodu otrzymanego od sir Drummonda Wolfa przyrzeczenia, że Anglja zajmie się uporządkowaniem finansów tureckich. Jeżeli rozesłany przed kilku dniami okólnik W. Porty nie skłoni mocarstw do porozumienia się co do kandydata na tron bułgarski, natenczas Turcja wystąpi ostatecznie z inicjatywą i sama zaproponuje kandydatów. Poseł angielski, White, uzyskał w tej mierze stanowcze zapewnienia od W. Porty i sultana.

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Arcyksiążę Rudolf przesiedla się na dłuższy czas do Gracu, jako generał stojącej tamże załogą dywizji.

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Nuncjusz tutejszy, msgr. Galimberti, oświadcza stanowczo, że usposobienie Papieża z jednej, a króla Humberta i królowej Małgorzaty z drugiej strony jest tego rodzaju, iż pojednanie pomiędzy Watykanem i Kwirynalem jest tylko kwestią czasu. Sprawę tę weźmie w swoje ręce sam król, a każdy gabinet

będzie musiał zgodzić się na wynik jego działań. Obecny gabinet, wskutek wpływu Crispiego, nie skłania się do porozumienia, ale będzie on musiał uleść silniejszemu wpływowi dworskim.

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Izba panów uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem szereg ustaw, w tej liczbie ustawę o gwarancji rządowej kolei węgiersko-galicyjskiej, poczem prezydentujący z rozkazu cesarza zamknął sesję. (Aj. półn.)

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Sztab jenerały zamierza w ciągu czerwca dokonać zrekognoskowania obszaru Galicji od Tarnowa do Nowego Targu.

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Doszły tu wiadomości, lubo jeszcze nie całkiem jasne, o awanturach pałacowych w Konstantynopolu. Sultan zesłał na wygnanie ośmiu dygnitarzy, Kizlar Age, a nawet armeńczyka Abdull Huda, który, jako uczonej w koranie i astrolog, od kilku lat największy wywierał wpływ na sultana. Podobno nawet Osman hasza otrzymał rozkaz wyjazdu do Mekki. Powodem miał być według jednych odkryty spisek przeciw sultanowi na rzecz bratanka jego, Salah-Eddina, syna zdezonizowanego Murada. Według innych źródeł, szło o usunięcie dygnitarzy, sprzyjających anglikom. Trzecia wersja powiada, że chodziło istotnie o zgładzenie samego sultana, który uległ znowu zupełnie wpływowi Anglii.

Wiedeń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W Alasio znaleziono w kościele kapucynów zamordowanego kanonika. Kościół zrabowany. Trzy osoby, podejrzane o zbrodnię, uwięziono.

Budapeszt 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W Banacie powódź zalała 40 miejscowości i 150,000 morgów ziemi.

Berlin 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W razie, gdyby stan zdrowia nie pozwalał następcy tronu udać się na uroczystości jubileuszowe królowej Wiktorji do Londynu, pojedzie tamże książę Wilhelm.

Berlin 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Kreuzzeitung zaprzecza pogłoskom o zmianach w reprezentacji dyplomatycznej Austrii w Petersburgu, Berlinie i Londynie.

Bruksella 31-go maja. (Tel. pr. Kurj. W.) — Wczoraj w Gandawie, Antwerpi, Leodjum i Lowanium odbyły się kolosalne pochody robotników, wśród ustawicznych okrzyków na rzecz powszechnego głosowania. W La Louvière wojsko rozpedziło z bronią w ręku tłum, złożony z 4000 robotników. Dużo jest rannych.

Bruksella 31-go maja. (Tel. pr. Kurj. W.) — Kongres progresistów odrzucił 317 głosami przeciw 127 wniosków, żądających powszechnego głosowania. Uchwała ta oddziaływała bardzo deprymująco na zbiórkę robotniczą, a zarazem umożliwiła porozumienie się pomiędzy progresistami Jansona a stronnictwem umiarkowanie liberalnem Frère-Orbana.

Bruksella 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W Charleroi odbywają się osobne meetingi robotnicze. Rozdrażnienie przybiera formy gwałtowne. Robotnicy rzucają się w szale rozjątrzenia pod konie żandarmów. Postanowienie powszechnego głosu wszakże zostało odroczone.

Bruksella 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Zawiazano się tutaj towarzystwo kolei żelaznych i tramwajów w Persji; pierwsza linja kolejowa pójdzie z Teheranu do Szach-Abdul-Azin. Głównymi założycielami są: konsul perski w Moskwie i bankier tamtejszy Paljakow, Chirjakow z Odessy, towarzystwo tramwajowe z Pragi i grupa bankierów belgijskich.

Bruksella 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Socjaliści francuscy postanowili wmieszać się czynnie do zwoju robotniczej, wskutek czego rząd wydał najsurowsze rozporządzenia, aby udziałowi obcych żywiołów w ruchu przeszkodzić.

Bruksella 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — W okręgu górniczym Seraing znowu zaczyna słabnąć. W sobotę próżnowało 1,300 robotników, dziś już tylko 800. (Aj. półn.)

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Projekt reorganizacji armji, wypracowany przez jen-

Boulangera, pozostanie materiałem dla przyszłego ministra wojny. Zasady jego mają być obrane za podstawę przyszłego projektu. Nowy gabinet liczy na poparcie oportunistów, tudzież części prawicy monarchicznej i radykalistów.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Prasa paryska utworzyła osobny komitet pomocy dla pozostałych ofiar katastrofy Opery komicznej. Damy z arystokracji urządzają wielki festyn kwiatowy. *Figaro* zebrał już 40,000 fr. Urzędownie ogłoszono, że dotychczas wydobyto zwłok całych dopiero 84. Wszakże reklamują jeszcze przeszło sto osób zaginionych. Kopanie gruzów dosięgło parkietu i podjmu sceny. Obdukcje dra Brouardela wykazują, że wiele osób zmarło wprost ze strachu. Znowu kilka osób dostało obłąkania. Codziennie odbywają się szereg pogrzebów dalszych ofiar nieszczęścia.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Izba deputowanych uchwaliła na żądanie Rouviera 384-ma głosami przeciw 156-iu przejść do porządku dziennego nad interpelacją radykalistów co do polityki zewnętrznej. (Aj. półn.)

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Nowy gabinet w oświadczeniu, które ma być złożonym w izbie, zamierza wskazać na konieczność reform finansowych i oszczędności, tudzież zapowiedź wniesienia nowego budżetu, zgodnego z uchwałą izby. Gabinet ustąpi niezwłocznie, skoro nie zyska republikańskiej większości.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Rozkaz dzienny jen. Boulanger'a dziękuje współpracownikom w pracy około rozwinienia i udoskonalenia siły obronnej państwa, tudzież zaleca im wierność i poszanowanie dla prawa. Pierwszy on da przykład tej podwójnej, republikańskiej i wojskowej, karności.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *Justice*, organ Clémenceau, nazywa gabinet „haniebnym zamachem”. Radykaliści zapowiedzieli interpelację w izbie. Burza wybuchnie niezwłocznie.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Zarządzono ścisłą ogniową rewizję wszystkich lokali publicznych.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Nowy minister wojny, jen. Ferron, był szefem sztabu jeneralnego w ministerjum Gambetty; uchodzi on za człowieka skromnego i spokojnego, jest wprost przeciwstawieniem Boulanger'a.

Paryż 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. Warsz.) — Koncerty małego Józia Hoffmana z Warszawy budzą tu powszechny entuzjizm.

Rzym 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Prasa tutejsza wszystkich odcieni rozbiła kwestję pojednania rządu z Papieżem. Leon XIII-ty pragnie podobno jubileusz swój obchodzić już przy drzwiach otwartych św. Piotra.

Rzym 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Minister wojny oświadczył, że koszt wyprawy do Afryki wynoszą 7½ miliona. W czerwcu ma się zgromadzić kongres miast włoskich, celem założenia protestu przeciw wyprawie afrykańskiej.

Ateń 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Sąd rewizyjny unieważnił wyrok sądu wojennego, wydany na oficerów, oskarżonych o dezercję i zdradę podczas zeszłorocznej mobilizacji armii greckiej, i przekazał ponowne rozpatrzenie sprawy innemu sądowi.

Londyn 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Wedle nowszych doniesień, liczba ofiar wybuchu w kopalni Udston pod Glasgowem wynosi 70 ludzi.

Konstantynopol 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Ma tutaj przybyć delegacja posłów chrześcijańskich Krety, celem bezpośredniego porozumienia się z W. Portą w sprawie znanych postulatów.

Sofja 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Rejencja zaprzecza wiadomości, jakoby miała zamiar mianowania stałych agentów dyplomatycznych w głównych stolicach Europy. Nie ma na to ani pieniędzy, ani zbyt wielu ludzi w kraju, a zresztą nie jest pewnem, czy agenci jej otrzymaliby niektórych dworów *exequatur*. Natomiast rejencja zamierza

mianować agentami dyplomatycznymi i konsulami bułgarskimi w kilku ważniejszych stolicach zamieszkałych także przyjaciół Bułgarii, poddanych obcych państw, a cieszących się wpływem i stanowiskiem. Ponieważ nie będą oni mieli charakteru ściśle politycznego, więc zatwierdzenie ich przez dwory nie przedstawi trudności.

Sofja 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Na linii budującej się kolei Caribrod-Wakarel przystąpiono do układania szyn.

Petersburg 31-go maja. (Tel. Agencji półn.) — Z powodu rozesłanego państwowemu cyrkularza tureckiego, projektującego jednego lub dwóch kandydatów na tron bułgarski, *Journal de St. Pétersbourg* mówi, iż nie wie jeszcze, jakie stanowisko przyjmą wobec niego inne gabinety, lecz co się tyczy Rosji to cyrkularz rzeczony nie zmieni ogólnie wiadomej i dostatecznie wymotywowanej jej odmowy, co do prowadzenia jakichkolwiek układów z dzisiejszą rejencją.

Petersburg 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *Russkij Inwalid* zamieszcza uwolnienie od służby przydzielonego do ministerjum spraw wewnętrznych, a należącego do rezerwy piechoty jen. Bogdanowicza. (Aj. półn.)

Petersburg 31-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Z Merwu donoszą tutaj, iż komisja jenerała Panke-
ra, obejrzawszy tamę Sułtan-Bes, uznała za niezbędną przywrócić ją, ponieważ w ten sposób oaza merwska zyska 500,000 desiatyn ziemi, dobrej pod uprawę bawełny.

Petersburg 31-go maja. (Tel. pryw. Kurj. W.) — *Journal de St. Pétersbourg* dowiadyuje się, że nowe 4½-procentowe obligacje Towarzystwa wzajemnego kredytu rolniczego będą uwolnione od podatku kuponowego. *Birż. wiedz.* dowiadyują się, że kupony tych obligacji metalowych będą przyjmowane przy opłacie cel. Zapisy na nie przyjmować będzie także bank państwa i jego filje. (Aj. półn.)

Merw 31-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Powstanie ghillajów wzmagają się. W d. 16-ym b. m. rozbili oni oddział wojsk emira, złożony z tysiąca ludzi, przyczem zabrali pięć armat i całkowity bagaż. Naczelnik oddziału został ścięty. Ludność Heratu jest wzburzona i gotowa w każdej chwili przyłączyć się do ghillajów.

Kostroma 31-go maja. (Tel. Aj. półn.) — Pożar zniszczył 100 domów, w tej liczbie budynek, w którym mieścił się konsystorz i dwa klasztory żeńskie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Bertin 31-go maja. — Dzisiejsza giełda była znowu bardzo przychylnie usposobiona dla wartości rosyjskich, a zwłaszcza dla rubli, które przy dużym popycie zyskały znaczną nawetwyżkę. Przyczyną tak przyjaznego nastroju naszego rynku pieniężnego dla walorów rosyjskich jest, w pewnej mierze, utworzenie się nowego gabinetu we Francji i to bez jenerała Boulanger'a, jako ministra wojny, a więc rządu dającego większą rękojmię utrzymania pokoju i sąsiedzkiej przyjaźni. Ważniejszą jednakże przyczyną faworyzowania wartości rosyjskich są względy natury finansowej, a mianowicie konwersja 5% metalicznych listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu rolnego na 4½% przez rząd rosyjski gwarantowane, w której zaangażowane są firmy Rotszyldów w Frankfurcie i Paryżu, oraz emisja trzyprocentowych obligacji kolei zakaukaskiej, w której operacjach uczestniczyć będą pierwszorzędne instytucje bankowe. Z powodu więc powyższych okoliczności ruble podniosły się dziś w transakcjach natychmiastowych o 90, a w końcomiesięcznych o 1.25 fenigów. Pożyczka wschodnia zyskała 50, a listy zastawne 1.45 fenigów. Z wartości międzynarodowych akcje kredytowe notowano bez zmiany. Żyto w towarze gotowym obniżyło się o 1.55 i na dostawę o 1.85 f.

Berlin 31-go maja (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 184.— Akcje kredytowe 453.—
Weksle na Warszawę 183.90 Listy zast. serji I-ej 57.70
Wek. na Peters. krótk. 183.30 Weksle na Lon. krót. 20.37^s
Wek. na Petersb. dług. 182.60 „ „ „ „ 20.31^s
Bil. ban. ros. na dost. 184.25 Żyto w tow. gotow. 126.70
Wschodnia pożycz. II em. 58.20 Żyto na jesień 130.75

Kursa z soboty d. 28-go maja: 183.10, 183.—, 182.50, 181.80, 183, 57.70, 453, 56.25, 20.37^s, 20.31^s, 128.25, 132.50.

Petersburg 31-go maja. Weksle na Londyn 21¼, 29/32. Pożyczka premjowa I-ej emisji 265. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 243. — Półimperjały 9.09

Gdańsk 27-go maja. Pszenica: cena najwyższa 8.12½. — regulacyjna bieżąca 8.15 —, na dostawę 8.17½. — Żyto: cena najwyższa za polskie —, regulacyjna 4.62½, na dostawę wiosenną 4.77½.

ROLETY drelichowe w nowym rodzaju, drewniane bardzo tanie, oraz żaluzje poleca skład obić papierowych **Seweryna Mazur i S-ki**, Plac Teatralny.

Warszawska tecznicza dla zwierząt, (Hoża 64), otwarta od 8 r. do 4 po poł. Porady udzielają się od 8 do 11 r. i od 2 do 4 po poł. (94)

MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front, 1-e piętro. (2)

BRACIA LESSER,

w Warszawie, Rymarska 12. 369
polecają: wszystkie gatunki cerat stołowych, etc., skóry amerykańskiej na meble, etc., rolety amerykańskie, walizki i kufrы podróżne etc.

„OAZA”

letni salon gastronomiczny przy handlu win, delikatosów oraz cygar hawańskich **Antoniego Stepkowskiego**, Plac Teatralny 9, otwarty od godziny 11-ej rano. (Telefonu nr 130). 515

— **Szyby do cieplarni i inspektów łagrowe i zwyczajne** w różnych rozmiarach, jakoteż i do mieszkań — **ceny fabryczne**, oraz **dyjamenta szklarskie** poleca:

SKŁAD SZKŁA przy ulicy Podwal nr. 7.

(1870)

Alexy Baytel.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja 1887 r.

P O C I A G I:	Odechodzą	
	godziny	Przychodzą i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 30 rano	6 10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	5 20 po poł.	10 40 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 40 po poł.	2 5 po poł.
Osobowy 3 klasy	6 55 rano	9 50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 50 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	7 3 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa .	5 — wiecz.	9 — rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)		
Osobowy	8 — wiecz.	8 4 rano
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 57 po poł.	11 16 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 — po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	7 5 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.
Osobowy	8 8 wiecz.	7 49 rano

Дозволено Цензурою—Варшава 20 мая (1 1887 г.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9).

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).